4 maja. Trzecia Niedziela Wielkanocna. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Dz 5,27b-32.40b-41) Arcykapłan zapytał Apostołów: ”Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka?”. Odpowiedział Piotr i Apostołowie: ”Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybiwszy do krzyża. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym, którzy są Mu posłuszni”. I zabronili Apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.

(Dz 5,27b-32.40b-41)
Arcykapłan zapytał Apostołów: ”Zakazaliśmy wam surowo, abyście nie nauczali w to imię, a oto napełniliście Jerozolimę waszą nauką i chcecie ściągnąć na nas krew tego człowieka?”. Odpowiedział Piotr i Apostołowie: ”Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi. Bóg naszych ojców wskrzesił Jezusa, którego straciliście, przybiwszy do krzyża. Bóg wywyższył Go na prawicę swoją jako Władcę i Zbawiciela, aby dać Izraelowi nawrócenie i odpuszczenie grzechów. Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty, którego Bóg udzielił tym,

którzy są Mu posłuszni”. I zabronili Apostołom przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa.

(Ps 30,2 i 4.5-6ab.11 i 12a i 13b)
REFREN: Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś
i nie pozwoliłeś mym wrogom naśmiewać się ze mnie.
Panie, mój Boże, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę
i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Śpiewajcie psalm wszyscy miłujący Pana
i pamiętajcie o Jego świętości.
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę,
a Jego łaska przez całe życie.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną,
Panie, bądź moją pomocą.
Zamieniłeś w taniec mój żałobny lament,
Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

(Ap 5,11-14)
Ja, Jan, ujrzałem i usłyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu i Zwierząt, i Starców, a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy, mówiących głosem donośnym: ”Baranek zabity jest godzien wziąć potęgę i bogactwo, i mądrość, i moc, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”. A wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na

ziemi, i pod ziemią, i na morzu, i wszystko, co w nich przebywa, usłyszałem, jak mówiło: ”Siedzącemu na tronie i Barankowi błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków”. A czworo Zwierząt mówiło: ”Amen”. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.

Aklamacja:
Zmartwychwstał Chrystus, który wszystko stworzył i zlitował się nad ludźmi.

(J 21,1-19)
Jezus ukazał się znowu nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: ”Idę łowić ryby”. Odpowiedzieli mu: ”Idziemy i my z tobą”. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: ”Dzieci, czy nie macie nic do jedzenia?”. Odpowiedzieli Mu: ”Nie”. On rzekł do nich: ”Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: ”To jest Pan!”. Szymon Piotr, usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę, był bowiem prawie nagi, i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko, tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszli na ląd, ujrzeli żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: ”Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili”. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: ”Chodźcie, posilcie się!”. Żaden z

uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: ”Kto Ty jesteś?”, bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im, podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał. A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” Odpowiedział Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś baranki moje”. I powtórnie powiedział do niego: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” Odparł Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś owce moje”. Powiedział mu po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?” Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz Mnie?” I rzekł do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje. Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedziawszy to rzekł do niego: „Pójdź za Mną!”

Komentarz:

Bardzo ciekawe pytanie postawił św. Grzegorz Wielki w swoim kazaniu na temat dzisiejszej Ewangelii: „Dlaczego Pan Jezus, który przecież przed swoim zmartwychwstaniem chodził po falach morskich, teraz, kiedy zmartwychwstał, czeka na swoich uczniów na brzegu?” Otóż zdaniem św. Grzegorza, morze symbolizuje doczesność; morskie fale i burze są obrazem naszego obecnego przemijania oraz różnych burz naszego obecnego życia, takich burz, w których można się rozbić duchowo i zginąć na wieki. Uczniowie pracowali na morzu — wyjaśnia

św. Grzegorz — bo pozostawali jeszcze wśród fal obecnego życia podlegającego śmierci. Ale zmartwychwstały Zbawiciel stał na brzegu, bo już w żaden sposób nie podlegał przemijaniu i śmierci.

Symbolika ta doskonale harmonizuje z ewangelicznym obrazem pracy apostolskiej, którą nam Pan Jezus porównał z łowieniem ryb. „Odtąd już ludzi łowić będziesz” — powiedział kiedyś do Piotra. Dla zwyczajnych ryb morze jest środowiskiem naturalnym. My, ludzie, jesteśmy takimi rybami, którym przebywanie w morzu grozi śmiercią wieczną, toteż wyłowienie z tego morza jest dla nas wybawieniem. Otóż nawet Apostołowie nikogo by nie wybawili od śmierci wiecznej swoją własną mocą. Symbolizuje to opisany w dzisiejszej Ewangelii całonocny pusty połów. Dopiero połów podjęty na rozkaz zmartwychwstałego Jezusa okazał się nie tylko udany, ale nawet ponadobfity. Bo możemy być wybawieni od morza śmierci tylko mocą ofiary Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał.

Również liczba 153 ryb, jakie znalazły się w sieci Szymona Piotra, jest z całą pewnością liczbą symboliczną. Okazuje się, że jeśli tę liczbę napisać literami hebrajskimi, otrzymamy zapis qehal ha—ahabha, co znaczy „Kościół miłości”. Tak, bo dokładnie po to Pan Jezus umarł i zmartwychwstał, żeby zgromadzić nas sobie w Kościół miłości.

Rzadko się zwraca uwagę na ten szczegół, że zanim zmartwychwstały Pan Jezus przystąpił do powierzenia Piotrowi władzy pasterskiej, przygotował swoim uczniom posiłek i wspólnie z nimi go spożył. Najpierw trzeba być przyjacielem Jezusa i uczestnikiem stołu Pańskiego i dopiero wtedy można zostać powołanym do posługi pasterskiej.

Po spożyciu z Piotrem oraz pozostałymi uczniami posiłku, Pan Jezus stawia mu jedno jedyne naprawdę ważne pytanie, stawia je trzykrotnie: „Czy ty mnie kochasz?” Miłość Chrystusa jest samym fundamentem posługi pasterskiej w Kościele. „Miłość zakrywa wiele grzechów” — napisał później Apostoł Piotr w swoim Liście (1 P 4,8). Właśnie miłość naprawiła w duszy Piotra to spustoszenie, jakie spowodował w nim grzech zaparcia się. Również miłością Apostoł Paweł wynagrodził poniekąd Panu Jezusowi swój grzech zaślepienia, który go doprowadził do prześladowania chrześcijan. Później Apostoł Paweł z całą prawdą mógł napisać: „Miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5,14). Mógł napisać jeszcze więcej: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusa? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? (…) I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiekolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie Panu naszym” (Rz 8,35—39).

Skomentujmy jeszcze zakończenie dzisiejszej Ewangelii. Mianowicie Pan Jezus zapowiedział Piotrowi, że uwielbi Boga śmiercią męczeńską. Warto sobie uprzytomnić, że posługa papieska w Kościele często jest naznaczona jakimś męczeństwem. W pierwszych wiekach Kościoła biskupi Rzymu wręcz z reguły odchodzili z tego świata poprzez śmierć męczeńską. Ale jakiś stygmat męczeństwa charakteryzuje posługę papieską bardzo często. Wystarczy sobie przypomnieć upokorzenie i oszczerstwa, jakie spotykały papieży w XIX wieku. Albo niesprawiedliwe oskarżenia, jakimi obsypywano Piusa XII czy Pawła VI. Jan Paweł II został niemal śmiertelnie ugodzony kulą zamachowca, a zarzuca mu się niemal wszystko — i pychę, i to że nie rozumie czasów dzisiejszych, a nawet to, że pochodzi z Polski. Ale Pan Jezus to

zapowiedział: „Mnie prześladowali, i was prześladować będą”. A w dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus zapowiedział Piotrowi śmierć męczeńską.

o. Jacek Salij OP